

Stanko, Przemysław / Smołucha, Janusz

O episkopacie tytularnym średniowiecznej i wczesnonowożytnej Polski : (w związku z książką Krzysztofa Rafała Prokopa, Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej (2. poł. XIII-1. poł (...))

Przegląd Historyczny 95/4, 535-545

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JANUSZ SMOŁUCHA, PRZEMYSŁAW STANKO
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Historii

O episkopacie tytularnym średniowiecznej i wczesnonowożytnej Polski

(w związku z książką Krzysztofa Rafała Prokopa, *Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej (2. poł. XIII–1. poł. XVI w.)*, Kraków 2002, s. 392)

Najnowsza książka Krzysztofa Rafała Prokopa na temat episkopatu tytularnego w Polsce średniowiecznej jest już jego kolejną pracą na temat dziejów polskiego Kościoła¹. Od dawna badacze oczekiwali na taką rozprawę, minęło już bowiem blisko sto lat od ukazania się dzieła Pawła Czaplewskiego na ten sam temat². Książka Czaplewskiego, składająca się z dwóch części: ogólnej i szczegółowej, jest klasycznym przykładem metody prawno–ustrojowej, w której dużą rolę odgrywa historyzacja oraz badania porównawcze. W części ogólnej autor przedstawił rys historyczno–prawny rozwoju instytucji biskupów pomocniczych oraz problemy ich tytulatury, stosunku do Stolicy Apostolskiej, lokalnych kościołów i miejscowego władcy, uposażenia, władzy i zadań oraz cech moralnych. Część druga rozprawy Czaplewskiego składa się natomiast z obszernych biogramów poszczególnych biskupów. Od czasu ukazania się tej pracy odkryto i opublikowano wiele nowych źródeł, opracowano dziesiątki monografii, rozpraw i przyczynków, które pozwalają na nowocześnie ujęcie problemu. Współczesna nauka historyczna dysponuje też bogatym zasobem metod badawczych z powodzeniem wykorzystywanych w ostatnich dziesięcioleciach przez uczonych zajmujących się dziejami instytucji Kościoła zachodniego. Z dużą więc ciekawością przystąpiliśmy do czytania rozprawy Krzysztofa R. Prokopa, aby znaleźć w niej nie tylko nowe fakty, ale i nowy sposób ujęcia problemu. Okazuje się, ku naszemu zaskoczeniu, że układ książki Prokopa jest bardzo podobny do wspomnianego wyżej dzieła. Z tego też powodu jesteśmy zmuszeni szczegółowo przybliżyć układ treści rozprawy Prokopa, porównując go z pracą Czaplewskiego. Pozwoli nam to w sposób bardziej zrozumiały przedstawić nasze krytyczne uwagi odnoszące się do poszczególnych rozdziałów. Czynimy to przede wszystkim ze względu na niedostępność na rynku księgarskim książki, która zosta-

¹ Vide. np. K. R. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999; idem, *Arcybiskupi gnieźnieńscy w tysiącleciu*, Kraków 2000; idem, *Polscy kardynałowie*, Kraków 2001; idem, *Sylwetki biskupów tuckich*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

² P. Czaplewski, *Tytulamy episkopat w Polsce średniowiecznej*, Poznań 1915.

ła wydana nakładem własnym w niewielkiej liczbie egzemplarzy i jest praktycznie nieosiągalna.

„Wstęp” (s. 9–22) recenzowanej pracy przedstawia zarys badań nad polskim episkopatem tytularnym w średniowieczu, do czego autor powróci w osobnym rozdziale („Dzieje badań”). Zawiera też uwagi na temat archiwaliów i spuścizn naukowych zachowanych w Polsce. Obszerna „Bibliografia”, składająca się z wykazu źródeł archiwalnych (s. 26–31), źródeł drukowanych (s. 31–43) i opracowań (s. 43–57), ma doprawdy imponujące rozmiary. Przy bliższym wglądzie wrażenie jednak słabnie. Wykaz źródeł archiwalnych obciążony jest obszernymi, w większości przepiszanymi w całości tytułami rękopisów, choć wystarczyło przecież podać same sygnatury. Ilość wykorzystanych przez autora źródeł drukowanych, podobnie jak polskiej i obcojęzycznej literatury (niemiecka, francuska, włoska, duńska, czeska, angielska, szwedzka, rosyjska, holenderska, chorwacka, hiszpańska i rumuńska), jest wprawdzie ogromna, ale wykaz źródeł drukowanych został sztucznie rozdęty poprzez umieszczenie w nim katalogów dokumentów archiwów i bibliotek, np. Kazimierz K a c z m a r c z y k, „Katalog dokumentów pergaminowych Archiwum UJ”; Jan C z u b e k, „Katalog rękopisów AU w Krakowie”; Adam F a s t n a c h t, „Katalog dokumentów pergaminowych Biblioteki Ossolineum”; Mieczysława C h m i e l e w s k a, Roman S t e l m a c h, Rościsław Ż e r e l i k, „Katalog dokumentów pergaminowych Archiwów Państwowych Dolnego Śląska”, t. I–IX; Waclawa S z e l i Ń s k a, Janina T o m a s z e w i c z, „Katalog dokumentów pergaminowych Biblioteki Czartoryskich”, t. I–II *etc.* W wykazie tym znajdujemy nawet „Bibliografię źródeł watykańskich cytowanych w polskich periodykach 1946–1990”, Rzym–Warszawa 2000, oraz szkice na temat zawartości archiwów (np. Mieczysław N i w i Ń s k i, „Archiwum Konsystorza Biskupiego w Tarnowie”). Natrafiliśmy też na przykład dublowania pozycji bibliograficznych: praca Nicolae I o r g i, „Studii și documente cu privire la istoria Romînilor” figuruje zarówno pod nazwiskiem autora, jak i pod tytułem (ss. 35 i 41), przy czym jej opisy różnią się liczbą tomów. Zdarzają się także pozycje cytowane w przypisach, a niezamieszczone w wykazie literatury (praca Edwarda G i g i l e w i c z a, s. 353, przyp. 1). Niewolny od uchybień jest nawet wykaz skrótów (s. 23–25). Zdarza się, że ten sam skrót opisuje różne wydawnictwa, np. KDMaz oznaczać może zarówno stary dyplomatariusz Jana Tadeusza L u b o m i r s k i e g o (w rzeczywistości nigdzie nie cytowany), jak i „Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza” Ireny i Stanisława K u r a s i ó w (zacytowany tylko raz!, s. 222, przyp. 25).

W rozdziale zatytułowanym „Dzieje badań” (s. 59–67) autor rozszerzył uwagi zawarte już we wstępie. Wymienił kilkadziesiąt prac z XIX i XX w., nie ustosunkowując się zazwyczaj do wartości tych opracowań. Omawiając stan badań w latach 1945–2000 (s. 65–67), wspomniał o spuściznach naukowych dwóch badaczy: Tadeusza G l e m m y i Bolesława P r z y b y s z e w s k i e g o. Odnośnie pierwszego zaznaczył, że jest on autorem nigdy niewydanej rozprawy „Biskupi sufragani krakowscy”. Jak napisał sam Prokop: „Wypisy źródłowe i bibliograficzne ks. Tadeusza Glemmy do tej problematyki, wzbogacone o ogólniejszej natury wstęp teoretyczny i przegląd badań na gruncie polskim, trafiły po jego śmierci — wraz ze znaczną częścią spuścizny uczonego — do zbiorów Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie” (s. 65). Dużo bardziej niejasno wypowiada się autor o niewykorzystanych przez siebie materiałach po Bolesławie Przybyszewskim: „notatach źródłowych o XV– i XVI-wiecznych biskupach tytularnych, zaczerpniętych z krakowskich ksiąg kapitulnych i konsystorskich”, które „badacz ten przekazał jednemu z lubelskich historyków Kościoła, zajmującemu się średniowiecznymi biskupami dominikański-

mi” (s. 65). Enigmatyczna informacja — uzyskana podobno od samego śp. Bolesława Przybyszewskiego — pozostawia niedosyt. Czytelnik nie dowiaduje się, kto dysponuje tymi wypisami oraz czy autor próbował do nich dotrzeć i z jakim skutkiem?

Krótki rozdział pt. „Episkopat tytularny w średniowiecznym Kościele Zachodnim (rys dziejów)”, zapowiadany jako nowatorska część pracy, opracowana według „innego klucza” (s.14), okazuje się być w dużej mierze powtórzeniem fragmentu dzieła Czaplewskiego (s. 99) i rękopiśmiennej rozprawy Glemmy³ z nieznacznym tylko poszerzeniem o współczesną literaturę. Prokop dodał też obszernie (często całostronicowe, np. s. 70–71, s. 75–77) łacińskie cytaty konstytucji soborowych, komentowane najczęściej jednym lub dwoma zdaniem. Ta dziwna praktyka widoczna jest też w dalszych partiach rozprawy (s. 94–95, 106–108, 126–130, 133 przyp. 205; 139–140 *etc.*).

Jako kolejny idzie rozdział pt. „Początki instytucji biskupów pomocniczych na ziemiach polskich i jej dzieje do połowy XVI w.” (s. 78–92), który również ściśle nawiązuje do układu książki Czaplewskiego. Autor omówił tu narodziny instytucji sufraganów w poszczególnych diecezjach Kościoła polskiego. Niestety nie wiemy, na jakiej podstawie opiera się wiele podawanych ustaleń, są tu bowiem całe akapity pozbawione odsyłaczy do źródeł czy literatury (s. 80–87, 91–92, z czego na s. 80, 86, 92 nie ma w ogóle podanego aparatu!).

W rozdziale poświęconym urzędowi biskupa pomocniczego w Kościołach partykularnych: „*Vice gerens — vicarius in pontificalibus — sufraganeus*”, przedstawia tryb ich powoływania (s. 93–115), tytulaturę (s. 115–121), pozycję materialną (s. 122–140), udział w życiu społecznym i politycznym (s. 140–142), wreszcie odnośne ustawodawstwo synodalne (s. 142–148). Aparat przypisów jest tu już nieco obszerniejszy, dziwi jednak, że na pierwszym miejscu w przypisie wymieniony został (s. 93) prywatny list od ks. Henryka F o k c i ń s k i e g o (z 19 kwietnia 2002) (sic!), jako źródła informacji autora.

Kolejny rozdział: „*Venerabiles — reverendi — reverendissimi*”, ma — jak głosi podtytuł — przedstawić „Episkopat tytularny jako grupę społeczną”. Autor zajął się przedstawieniem pochodzenia (s. 149–153), wykształcenia (s. 153–156), przynależności zakonnej (s. 156–163) i dróg awansu (s. 163–166) badanego grona.

Zabrakło, naszym zdaniem, w tej części pogłębionej charakterystyki prozopograficznej na podstawie biogramów umieszczonych w drugiej części pracy. Studium Prokopa miało szansę być bowiem klasycznym przykładem rozprawy prozopograficznej⁴. Od ponad półwiecza jest ona u nas szeroko stosowana i istnieje wiele tego typu wzorcowych opracowań, które są zresztą znane autorowi (w każdym razie uwzględnione zostały w bibliografii i biogramach) — brakuje tu może jedynie rozprawy Roberta S a m u l s k i e g o o kanonikach wrocławskich (1940).

Nie wiadomo, dlaczego w tej właśnie części znalazł się podrozdział o „wybranych zagadnieniach” sfragistycznych (s. 166–169), z pewnością bardziej pasujący do rozdziału poświęconego źródłom. Autor zastrzega zresztą w kilku miejscach (s. 20, 166), że materiał

³ Archiwum UJ, Spuścizna prof. Tadeusza Glemmy, sygn. D VII–30 (plik: Biskupi sufragani według prawa kościelnego, bez paginacji).

⁴ Omówienie szkoły prozopograficznej w badaniach historycznych cf. A. R a d z i m i ń s k i, *Od katalogu duchownych do komputerowej „kolektywnej biografii”*. Uwagi o dawnych i współczesnych kierunkach i tendencjach w badaniach średniowiecznych i nowożytnych kapitał katedralnych w historiografii niemieckiej, RH, t. LX, 1994, s. 173–184.

źródłowy jest tak ubogi, że nie pozwala na szersze ujęcie zagadnienia. Wydaje się to dziwne, bowiem Prokop, przebadawszy tak wielką ilość źródeł archiwalnych, musiał przecież natrafić na pewną liczbę pieczęci sufraganów. Nigdzie niestety nie ujawnił sfragistycznych wyników swych kwerend. Jedyne zaś dwie pieczęcie, o których wspomina, zna wyłącznie ze wzmianek w katalogach lub literaturze (vide np. s. 167, zwłaszcza przyp. 44, s. 352). Zabawnie wygląda więc na tym tle informowanie, że „zazwyczaj” pieczęcie wisiały na paskach pergaminu, rzadziej zaś na sznurach, albo że „prawie zawsze” odciskano je w czerwonym wosku (s. 167). Są to ogólniki przejęte z literatury podręcznikowej, choć autor stara się stwarzać wrażenie, jakby opierał się na własnych studiach i autopsji oryginalnych zażytków (np. na s. 167 napisał: „Występowania innych rodzajów wiązań nie stwierdzamy”).

Następna część pracy Prokopa, zatytułowana „Stolice tytularne” (s. 170–180), jest znowu identyczna pod względem układu z odpowiednim fragmentem książki Czaplewskiego („Tytuły biskupów pomocniczych”, s. 104–113). Porównanie wypada jednak stanowczo na korzyść Czaplewskiego, jako bardziej krytycznego i zarazem ostrożniejszego w swoich dociekaniach. Prokop raz identyfikuje egzotyczne diecezje, na jakie wyświęceni byli nasi sufragani, zbyt pochopnie, kiedy indziej znów rezygnuje w ogóle z próby krytycznej identyfikacji. Oto przykłady: tytuł *episcopus Albensis*, który nosił sufragan krakowski Marcin na przełomie XIII i XIV w., Czaplewski (s. 105) łączył z *Alba Bulgarica* lub *Alba de Nander* (dzisiejszy Belgrad w Serbii), w obszernym wywodzie krytycznym rozważając za i przeciw każdej z możliwości i nie odważając się rozstrzygać kwestii. Prokop natomiast (s. 173) jednoznacznie utożsamia *Alba* z Belgradem, słowem nie wspominając o jakichkolwiek wątpliwościach. Z kolei nie podejmuje się identyfikować bliżej diecezji Nikopolis, skoro istniało „w różnych regionach świata kilka biskupstw o tej nazwie” (s. 178). „Enciclopedia cattolica” (t. VIII, col. 1864–1866) zna jednak tylko dwa: Nicopoli d’Epiro, drugie zaś w Bułgarii, powstałe atoli dopiero w 1648 r. Źródłem osobliwej informacji Prokopa było zapewne cytowane przez niego w tym miejscu „Annuario Pontificio per l’anno 2002”, gdzie rzeczywiście wymienione są (s. 793–794) cztery biskupstwa tytularne o tej nazwie „w różnych regionach świata chrześcijańskiego”. Przenoszenie rzeczywistości kościelnej 2002 r. na średniowiecze nie jest jednak bezpieczną praktyką. Podobnie traktuje w swojej książce inne niepewne informacje o siedzibach biskupstw tytularnych w średniowieczu, często mnożąc je bezkrytycznie⁵.

W krótkim (s. 180–181) „Zakończeniu” Prokop wskazał na brak różnic w rozwoju i funkcjonowaniu instytucji biskupów pomocniczych w Polsce i na Zachodzie. Podkreślił jednocześnie potrzebę podobnego opracowania dla czasów późniejszych, potrydenckich, a także przygotowania monografii zagadnienia w ujęciu powszechnodziejowym.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na ramy chronologiczne i terytorialne omawianej tu dysertacji. Odnośnie pierwszych nie mamy żadnych zastrzeżeń. Sobór trydencki jest dobrą cezurą dla tego tematu. Jeśli zaś chodzi o ramy terytorialne, to niezrozumiała wyda-

⁵ Vide np. s. 175 — *Constantia vel Constantiana*. Autor myli nazwę tego biskupstwa, gdyż w *Enciclopedia cattolica* znajdujemy, jak się wydaje właściwą, jedyną o tej nazwie diecezję Costantina (w północnej Algierii). W *Annuario Pontificio per l’anno 2002*, s. 733, na które tak chętnie powołuje się Prokop, także w tym przypadku wymienionych jest kilka siedzib biskupstw tytularnych o zbliżonych nazwach, lecz żadna z nich nie jest tożsama z zapisem autora. Mamy tutaj: *Costantina vel Constantina*, *Costanza di Arabia vel Constantia in Arabia*, *Costanza di Scizia*, *Costanza di Thracia*. Nic dziwnego, że autor nie wie, która jest nazwą właściwą.

je się być decyzja Prokopa o rezygnacji z zajmowania się terenem metropolii lwowskiej. Autor napisał: „Co się tyczy z kolei metropolii lwowskiej (uprzednio halickiej), mieliśmy ją stale na uwadze podczas gromadzenia materiałów, okazało się wszakże, że nie zachodzi potrzeba poświęcenia jej osobnej uwagi” (s. 19). Tłumaczenia, że nie ma źródeł poświadczających obecność biskupów tytularnych na tym terenie u schyłku wieków średnich, są mało przekonujące⁶. Z kolei włączenie do rozważań diecezji kamieńskiej, pozostającej od końca XIV w. poza metropolią gnieźnieńską, jest co najmniej dyskusyjne. Wątpliwość naszą wzmacnia fakt, że biogramy tamtejszych biskupów zostały niedawno opracowane przez badaczy niemieckich w monumentalnym dziele „Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches 1448 bis 1648”⁷, które, jak się okazuje, było znane autorowi przed napisaniem książki, ponieważ napisał kilka lat temu wielce pozytywną recenzję tego leksykonu⁸.

Przechodząc do omówienia warsztatu, jaki autor prezentuje na kartach swojej książki, należy zacząć od sposobu wykorzystania źródeł. Jednym z najpoważniejszych błędów Prokopa jest traktowanie przez niego indeksów Schedario Garampi, zachowanych w Archiwum Sekretnym Watykańskim (cytowanych przez niego jako ASV SG), jako źródła. Autor nieroztropnie powołuje się na te indeksy jako najważniejsze źródło w przypadku większości biogramów, umieszczając ich sygnatury na pierwszym miejscu w przypisach. Aby wyjaśnić czytelnikowi, który nie korzystał ze zbiorów archiwalnych Archiwum Watykańskiego, należy podkreślić, że Giuseppe Garampi (1725–1792)⁹, w latach 1751–1759 prefekt Archiwum Watykańskiego, pozostawił po sobie owoc iście benedyktyńskiej pracy w postaci 124 tomów indeksów, które zachowały się do dzisiaj i są dostępne badaczom. Wypisy Garampiego mają formę lakonicznych regestów, zawierających jedynie tytułaturę, miejsce i datę roczną oraz ówczesną — osiemnastowieczną — sygnaturę dokumentu. Służą one jednak wyłącznie jako przewodnik w docieraniu do oryginalnych źródeł. Chcąc je wykorzystać, badacz zmuszony jest ustalić współczesną sygnaturę rękopisu na podstawie dostępnych pomocy archiwalnych. Tęgo jednak autor omawianej pracy nie uczynił.

Krzysztof Prokop wykorzystując wspomniane indeksy na niespotykaną — zarówno w polskiej, jak i europejskiej historiografii — skalę, zapomniał, że są to tylko i wyłącznie katalogi. To, co uczynił, przyrównać można na gruncie polskim do postępowania mediewisty, który kwerendę w oryginalnych księgach ziemskich czy grodzkich zastąpić chciałby sięganiem tylko do osiemnastowiecznych indeksów do nich. Skutki zastosowanych półśrodków są opłakane.

Wystarczyło sprawdzić kilka tylko zapisek, na które powołuje się autor, aby przekonać się, że nie dają one wcale potwierdzenia jego tez. Weźmy np. biogram „Walentego bi-

⁶ Kwerenda w Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Krakowie mogłaby zapewne przynieść bogate informacje na ten temat.

⁷ *Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches 1448 bis 1648. Ein biographisches Lexikon*, hrsg. von E. G a t z, Berlin 1996.

⁸ K. R. P r o k o p, *Późnośredniowieczni hierarchowie Kościoła pomorskiego w leksykonie biskupów Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego (Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches 1448 bis 1648. Ein biographisches Lexikon)*, hrsg. von E. G a t z, Berlin 1996, ss. XCVI + 871 + mapa), „Przegląd Zachodniopomorski”, t. XIII (XLII), 1998, z. 2, s. 223–226.

⁹ Vide o nim w: *Dizionario biografico degli Italiani* t. LII, 1999, s. 224–229; F. W. B a u t z, [w:] *Biographisch-bibliographisches Kirchenlexikon* t. II, kol. 177; U. D e l’ O r t o, *La Nunziatura a Vienna di Giuseppe Garampi 1776–1785*, Città del Vaticano 1995.

skupa darieńskiego (Daria w Mezopotamii) 1457/58, rzekomego sufragana wrocławskiego” (s. 343). Prokop jedyną, i to niepewną informację „źródłową” — oczywiście zapiskę z indeksu Garampiego — rozbudowuje do 12 wierszy tekstu, plus sześć wierszy przypisów. Po sprawdzeniu źródeł watykańskich, zindeksowanych przez Garampiego (ASV, SG 45–Vescovi, t. XV, k. 43r), znaleźliśmy tam cztery zapiski odnoszące się do biskupa Walentego: ASV, Reg. Lat., t. DXXI, k. 254v–255v: *dilecto filio Valentino electo Dariensi* (Rzym, 13 stycznia 1457); ASV, Reg. Lat., t. DXXI, k. 255v–256r: taka sama tytułatura (Rzym, 17 stycznia 1457); Reg. Lat., t. DXXI, k. 153v–154r: *venerabili fratri Valentino episcopo Dariensi* (Rzym, 26 stycznia 1457); ASV, Cam. Ap. Intr. et Exit. t. CCCCXXXVI, k. 36r: *Reverendissimo in Christo patri, domino Valentino electo titulari Dariensis* (Rzym, 17 stycznia 1458). W żadnym z cytowanych w indeksie źródeł Walenty nie występuje zatem z tytułem sufragana wrocławskiego. Nie przydawał mu go zresztą sam Garampiego. Podał go — najpewniej przez pomyłkę — jedynie Eubel (przez Prokopa zacytowany zresztą błędnie, winno być bowiem t. II, s. 143, a nie s. 159) z mylącym odsyłaczem do Schedario Garampiego. Z powodu niesumiennej kwerendy autor niczego nie poprawił i nadal mógł traktować Walentego jako jedną z „najbardziej zagadkowych postaci w gronie XV-wiecznego episkopatu tytularnego na ziemiach polskich” (s. 343). Powtarzające się częściej cytowanie indeksów Garampiego w bliskim zestawieniu z dziełami Konrada Eubela („Hierarchia catholica medii et recentioris aevi”, t. I–III, Monasterii 1913–1923) i Giorgio Fedalto („La Chiesa Latina in Oriente”, t. I–III, Verona 1976–1978) budzi zresztą podejrzenie, że nawet Garampi znany jest autorowi tylko za pośrednictwem wspomnianych badaczy.

Na s. 343 autor nie podaje źródła do kwestii błędnego zapisu: Wilhelm z Kolonii (*de Colonia*) jako Wilhelm z Polski (*de Polonia*). Po dotarciu do źródeł, w czym pomogły nam zapiski Garampiego, odnoszących się do rzekomego Wilhelma z Polski, okazało się, że Wilhelm na pewno pochodził z Kolonii. Znajdują się tam też m.in. nieznanne Prokopowi fakty i datyienne. Gdyby Autor sięgnął wprost do cytowanego przez Garampiego źródła, dowiedziałby się nie tylko, że w 1442 r. Wilhelm „uregulował sprawę opłat kurialnych”, ale że dokładnie 29 maja 1442: *Dicta die habuit prefatus dominus Angelus episcopus The-sauniensis predicto domino fratre recipientes ut summam a reverendo patre domino Wilhelmo episcopo Nichopolensi pro balista ecclesie Nichopoliensis X floreni auri*¹⁰. Po sprawdzeniu innej zapiski¹¹ okazało się, że nie ma w niej nigdzie informacji o tym, aby o „funkcje pontyfikalne w diecezji Freising zabiegał rzekomo tamtejszy ordynariusz Nikodem della Skala (z Werony) i miejscowa kapituła katedralna” (s. 343, przyp. 5). Nie wiemy, skąd autor ma takie wiadomości.

W podobny sposób Prokop wykorzystuje także rękopisy z Biblioteki Watykańskiej. W biogramie biskupa Henryka z Fulstejnu (s. 217) znajduje się następujący fragment: „książęta opolscy, bracia Jan II i Mikołaj II, powołali Henryka na swego kapelana (obok łaciny i niemieckiego znał on czeski, a niewątpliwie polski — z racji chociażby kilkuletnich studiów w Krakowie) i w tym charakterze przyszło mu dysponować na śmierć młodszego z nich (został ścięty 27 VI 1497 w Nysie), który w ostatnim rozporządzeniu obdarzył swego spowiednika hojnym legatem”. Autor na pierwszym miejscu odsyła tutaj czytelnika do li-

¹⁰ ASV, SG, t. 56–Vescovi t. 26, k. 135v (tylko tyle u Prokopa!) = ASV, Introitus et Exitus, t. CCCCVIII, k. 17r.

¹¹ ASV, Reg. lat. t. CCCLXXXVIII, k. 56v–56r.

teratury (nie zna jednak podstawowej pracy Karola Piotrowicza¹²), potem zaś dopiero do źródła archiwalnego — zresztą rzekomego, bowiem zacytowany rękopis (Biblioteca Apostolica Vaticana, Reginae Lat. 706) zawiera jedynie lakoniczne wzmianki, bynajmniej niepotwierdzające większości przytoczonych informacji. Przy okazji warto nadmienić, że przynosi nieznane autorowi wiadomości o Janie — sufraganie gnieźnieńskim i biskupie naturieńskim (k. 61r: *Joannes episcopus Naturiensis, frater Ordinis Minorum, suffraganeus suus Gnesnensis*). Widać, że Prokop nie wykorzystał tego rękopisu z należytą starannością.

W osobliwy sposób autor wykorzystuje też literaturę polską i obcojęzyczną. Przykładem jest biogram Zbigniewa z Łapanowa (s. 345–346). Po szczegółowej analizie obydwu tekstów widać, że Prokop powtarza ustalenia Czapplewskiego (s. 76–78). Prokop nie zna też żadnych innych źródeł, które nie byłyby znane jego poprzednikom. Zakakujące jest nie to, że autor nie przeprowadził własnych badań archiwalnych, ale to, że nie są mu znane nawet publikowane w XIX w. źródła oraz nowsze ustalenia na temat rodziny Łapanowskich. Źródła w niepodważalny bowiem sposób informują, że Zbigniew był już biskupem laodycejskim w 1394 r. (a nie w 1395 r., jak utrzymuje Prokop), gdyż wówczas wraz ze świadkami wystąpił przeciw Halsce, wdowie po łowczym krakowskim Zbigniewie, o 32 sztuki bydła. Także w tym roku świadczył Zbigniew w sporze z Klemensem z Łapanowa o część Gruszowa, której nie podzielili i o bezprawie¹³. Co ciekawe, przeciwko Zbigniewowi wystąpił wtedy brat Klemens Łowczyk Łapanowski z pretensjami o tunikę, dwa tysiące przeoranych bruzd, 4 rany krwawe i 1 siną¹⁴. Natomiast Klemens z Gruszowa wraz z braćmi oraz wdowa po wojskim Niemierzy podzielili dobra, z których biskupowi laodycejskiemu przypadł Kobylec¹⁵. Na temat dalszych szczegółowych losów Zbigniewa w tym okresie odsyłamy do źródeł z lat 1394–1405, do których autor nie dotarł w trakcie swojej kwerendy archiwalnej i bibliograficznej¹⁶.

Praca Czapplewskiego nie jest jedynym dziełem, które wcześniej już gromadziło biografie wielu biskupów pomocniczych z objętego zainteresowaniami Prokopa obszaru. Tych z diecezji zachodnich (wrocławskiej, lubuskiej i kamieńskiej) oraz pruskich uwzględnił wszak niemiecki leksykon „*Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches*”. Prokop wytknęła wprawdzie we „Wstępie” (s. 20–21), że tom tego leksykonu za lata 1198–1448 nie zawiera życiorysów sufraganów (ze złośliwą uwagą: „Uchylenie się przed podejmowaniem niewdzięcznych zadań badawczych z pewnością przynależącej wiedzy nie służy”), ale zapomniał dodać, że są tam jednak kompletne listy biskupów pomocniczych. Przede wszystkim zaś nie wspominał ni słowem, że wydany już wcześniej (1996) tom leksykonu za lata

¹² Vide K. Piotrowicz, *Tragiczny zgon Mikołaja II księcia opolskiego*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby* t. II, Kraków 1938, s. 595–610.

¹³ AP w Krakowie, oddział I na Wawelu (dalej: APKW), *Terrestria Cracoviensia* (dalej: ZK), t. II, k. 171, 180.

¹⁴ APKW, ZK, t. II, k. 146, 150.

¹⁵ APKW, ZK, t. II, k. 132.

¹⁶ APKW, ZK, t. Ic, k. 407–408, 436, 502, 539; APKW, ZK, t. II, k. 64, 137, 170, 398, 402, 413; APKW, ZK, t. III, k. 442, 493; APKW, ZK, t. IIIa, k. 244, 577, 588, 609; APKW, ZK, t. IIIb, k. 272, 280, 302, 478, 518, 525, 527, 559, 586, 608, 639; APKW, ZK, t. IV, k. 173; *Starodawne prawa polskiego pomniki* t. VIII, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884–1886, nr 5963–5964, 6137, 7166, 8202, 8349, 8360, 10699–1070, uwaga 245/44, 283/115, 265/85, 311/11, 312/71, 325/54, 343/6. Wypisy z rękopisów pochodzą z kartoteki Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu w Instytucie Historii PAN w Krakowie.

1448–1648 posiada obszerne i sumienne biogramy sufraganów (ujawnia to dopiero potem, s. 66). To przemilczenie ze strony Prokopa jest o tyle osobliwe, że czerpie on z owego wydawnictwa pełnymi garściami: na 84 biogramy zamieszczone w swej pracy, w prawie co drugim przywołuje niemiecki leksykon.

Szczególnym przykładem „wykorzystania” tych biogramów przez Prokopa jest biogram Alberta, biskupa kamieńskiego (s. 186–187). Widać wyraźnie, że Prokop nie wyszedł ani o jotę poza informacje podane w niemieckim biogramie („Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches”, s. 361), który na dobrą sprawę po prostu tu przepisał. W jedynym przypisie powtórzył też za nim bibliografię, wzbogacając ją jednak swoim zwyczajem o indeksy Garampiego, Eubla, „Repertorium Germanicum” i kilka mniejszych prac dotyczących biskupstwa kamieńskiego — przypis wymienia w sumie 14 pozycji, a leksykon „Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches” znajduje się dopiero na 11 miejscu. Właściwe źródło informacji zostało więc zřęcznie zamaskowane.

Podobne zbieżności odkrywamy w biogramie Jana Filipca (s. 326–327). Prokop niemal dokładnie przetłumaczył niemiecki tekst („Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches”, s. 182). Podobną praktykę wykorzystania niemieckiego leksykonu w rozprawie Prokopa zauważyliśmy też na ss. 197–198, 216–218, 242–251, 257–258, 268–269, 309–310. Autor w swojej książce nigdzie nie kryje, że zna problem jedynie z literatury przedmiotu, często podkreśla nawet, że dana kwestia nie jest mu znana, bo wcześniejsi badacze ją albo pominęli, albo nie byli w stanie jej zgłębić. Nasuwa się przypuszczenie, że Prokop, posiadając bogatą literaturę przedmiotu, tłumaczył ją wiernie, uzupełniając jedynie jej treść o informacje zaczerpnięte z drukowanych katalogów dokumentów pergaminowych i rękopisów, jedynie rzadko zaglądając do oryginałów. Autor wykorzystując gotowe biogramy z innych dzieł oraz dodając swój aparat w rzeczywistości „stworzył na nowo” biogramy biskupów, które w niewielkim stopniu poszerzyły wiedzę na interesujący nas temat.

Krzysztof Prokop bez ograniczeń korzystał też ze starszej literatury niemieckiej, dotyczącej biskupów pomocniczych, przede wszystkim z diecezji wrocławskiej i chełmińskiej (Joseph Jungnitz, Romuald Frydrychowicz). Szczególnie wyraźne zapożyczenia całych fragmentów treści widoczne są w biogramach biskupów wrocławskich, zaczerpniętych z pracy Jungnitsa, „Die Breslauer Weihbischöfe”¹⁷. Wiadomość o prawdziwym źródle informacji (wyżej wymieniona praca Jungnitsa) pojawia się zazwyczaj w ostatnich przypisach, często zestawiona z inną literaturą i źródłami. Podajemy tylko te strony w pracy Prokopa, na których ograniczył się on prawie jedynie do wiernego tłumaczenia pracy Jungnitsa: ss. 196–197, 197–198, 216–218, 240–243, 248, 257–258, 273–274, 296–297, 302–303, 332–333, 341–343, 352–353. Na wymienionych stronach Prokop dowolnie opuszczał istotne dla danych biskupów informacje z ich życia i działalności. W niektórych przypadkach, nie wiedząc czemu, rezygnował z podawania własnej wersji, odsyłając czytelnika do „starszej literatury”. Postąpił tak m.in. w biogramie Franciszka Rothwicza (s. 212–213), Pawła z Bancz (s. 285–286), Dersława Schwenkfelda (s. 198–199) i Jana, syna Ambrożego (s. 248–249).

Omawiana praca wykazuje także wiele błędów logicznych. Autor, często w tym samym akapicie, podaje sprzeczne ze sobą treści. Wielokrotnie zaprzecza sam sobie, odwołując się do różnych materiałów. Oto kilka przykładów. W biogramie Mikołaja z Bolesław-

¹⁷ J. Jungnitz, *Die Breslauer Weihbischöfe*, Breslau 1914.

ca, biskupa abelońskiego (s. 273) autor napisał: „cysters (benedyktyn?)”. W dalszej części czytamy: „pomiędzy r. 1396 a 1390 [sic!] przeniósł się on z henrykowskiego opactwa cystersów na Śląsku do benedyktyńskiego opactwa Najśw. Maryi Panny, św. Michała, śś. Piotra i Pawła oraz św. Legeriusa w Murbach (Florida Vallis) w Alzacji”. Dlaczego cysters miałby zmienić habit zakonny? Autorowi nie przychodzi natomiast na myśl, że być może chodzi o dwie różne osoby o tym samym, częstym imieniu. Z kolei Tylman Wessel, biskup symboleński, jest najpierw benedyktynem (s. 302), a zaraz potem dowiadujemy się, że stał się augustianinem–eremitą (s. 303), jedynie, jak można przypuszczać, na podstawie kryterium imienia.

Na s. 352 w biogramie Dominika de Firmo autor napisał w drugim zdaniu: „O jego życiu i działalności nic nie wiadomo”, co nie przeszkodziło dalej wypełnić mu 27 wierszy bardzo szczegółowymi, mniej lub bardziej prawdopodobnymi informacjami na temat jego życia i działalności, by zakończyć stwierdzeniem, od którego wyszedł. Jedyna przytoczona tu informacja o archiwalnym źródle pochodzi z pracy Czaplewskiego. Autor napisał, że akt ów jest: „zachowany w stanie uniemożliwiającym odczytanie”. Nie wiemy, o jaki dokument chodzi, bowiem Prokop nie podaje jego sygnatury. Wyklucza w ten sposób jedyny dowód Czaplewskiego o pełnieniu przez Dominika godności sufragana wrocławskiego, nie podając żadnych argumentów na poparcie swojej tezy. Na s. 267, odnosząc się do realiów z XV w., Prokop napisał, że: „do stolicy Królestwa Polskiego przybywało ówczesnie wielu Słowaków na studia”. Jest to naszym zdaniem anachronizm, ponieważ pojęcie narodowości słowackiej zaczęło się kształtować w połowie XIX w. Innym przykładem tego zjawiska jest pojęcie hrabstwa kłodzkiego (s. 241) w odniesieniu do realiów z początku XV w., a wiadomo, że hrabstwo kłodzkie pojawiło się dopiero w 1459 r.¹⁸

Kolejnym przykładem niech będzie biogram biskupa Jana Thiela (s. 258). Prokop napisał, że biskup ten: „Zmarł 4 IX 1545 we Wrocławiu i pochowany został w kościele macierzystego opactwa św. Wincentego na Ołbinie, gdzie jeszcze w XVIII [w.] istniał jego nagrobek”. Jest to oczywiście informacja błędna, skoro opactwo ołbińskie zostało rozebrane w październiku 1526 r.

W biogramie Mikołaja, biskupa mołdawskiego (s. 277) natrafiamy na następujący zapis: „mołdawski hierarcha — być może nawet z tytułem biskupa pomocniczego, jakkolwiek w znanych źródłach nie występuje jako taki”. Podobnie w biogramie biskupa Przybysława (s. 293) czytamy: „o działalności sufragańskiej Przybysława w archidiecezji gnieźnieńskiej nie posiadamy żadnych wiadomości, jakkolwiek nie sposób podważać samego faktu piastowania przez niego tej funkcji”. Jak jest możliwe formułowanie takich twierdzeń bez przytoczenia źródeł?

Jedną z podstawowych kwestii, którą należy omówić, jest sposób tworzenia przez Prokopa nazw biskupstw tytularnych. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, autor wymienił (s. 173–180) i zidentyfikował, jakkolwiek z wieloma błędami, nazwy diecezji tytularnych. Pomijamy tu kwestię potrzeby ustosunkowania się do tych nazw, które stosował Czaplewski prawie sto lat temu. Ważniejszą rzeczą było, naszym zdaniem, ustalenie przez samego autora poprawnych wersji nazw wszystkich biskupstw. Oto przykład. Na s. 179 pisze o biskupstwie Symbolon (*Cimbulum*, Cembalo, Cimbalo), potem jednak używa określeń „cymbaleński vel symboleński” (s. 197), „symboleński” (s. 248, 302), „symboleński vel

¹⁸ R. Urbánek, *Věk poděpradský*, t. IV, Praha 1962, s. 65.

cymbaleński” (s. 249), „symboleński vel cembaleński” (s. 240). Na s. 177 Prokop pisze o „Henryku z Apolda”, a na s. 214 ten sam biskup wspomniany jest jako „Henryk z Apoldy”, by na s. 215 stać się znów „Henrykiem z Apolda”. Widoczna jest tutaj kolejny już raz dowolność form zapisu. Na s. 278 biskup Mikołaj nazywany jest przemienne Rusinem lub Reuse.

W pracy natrafiamy również na błędy językowe. W biogramie biskupa Dominika czytamy: „imię jego widnieje w liczbie świadków” (s. 202, podobnie też na s. 235). Na s. 287 znajdujemy zapis: „posługa tego biskupa w Kościele krakowskim trwała około, albo nawet ponad trzy dziesięciolecia” a w biogramie biskupa Hartunga (s. 318) zdanie, że jego biskupstwo „miało charakter na wpoły misyjny”. Na s. 279 autor napisał o biskupie Mikołaju: „trwająca przez lata wojna na Pomorzu Wschodnim, której kresu zdawało się nie być widać, być może skłoniła go do powzięcia wiążącej decyzji o wyniesieniu się z diecezji wrocławskiej i znalezieniu zajęcia gdzie indziej”.

Po tych uwagach (nie sposób było umieścić tu wszystkich zastrzeżeń) nasuwa się kilka refleksji końcowych ogólniejszej natury. Po pierwsze, kwerenda, jaką autor przeprowadził w Archiwum Watykańskim, wydaje się powierzchowna i niewystarczająca. W swojej pracy korzysta on przede wszystkim z pomocy archiwalnych w postaci indeksów, np. wspomnianego już Garampiego, które traktuje jako najważniejsze, często jedyne „źródło”! Także kwerenda w polskich archiwach mogła, jak wykazaliśmy wyżej, dostarczyć Prokopowi wielu informacji istotnych dla tematu pracy. Po bliższym przyjrzeniu się przypisom, rozbudowanym do granic możliwości, wrażenie wszechstronnej erudycji autora gwałtownie słabnie. Metoda sporządzania przypisów przez Prokopa jest jednym z najbardziej jaskrawych mankamentów tej pracy. Utrudnia ona czytelnikowi dotarcie do źródła informacji podanych przez autora. W jednym miejscu skomasowane są, odnoszące się nieraz do całego akapitu, odwołania do wypisów archiwalnych, różnorodnych wydawnictw źródłowych i wielojęzycznej literatury.

Po drugie, autor bardzo często przepisuje ustalenia wcześniejszych badaczy (Czaplewskiego, Jungnitza czy autorów niemieckiego leksykonu), podpisując je własnym nazwiskiem. Uciekanie się do takiej metody podważa nie tylko zaufanie do warsztatu, ale i do osobistej rzetelności autora.

Po trzecie, tezy wygłaszane w pracy są często powierzchowne i nieuzasadnione. Stylistyka sformułowań, często odwoływanych lub zaprzeczanych w tym samym zdaniu, język pisarski oraz liczne błędy korektorskie deprecjonują od strony wydawniczej i językowej rozprawę.

Po czwarte, opisane powyżej liczne przypadki kontroli z naszej strony, która dla autora i jego tez wypada na ogół niekorzystnie, wystawia recenzowanej rozprawie złe świadectwo. Czytelnik zmuszony jest bowiem kontrolować każdą tezę Prokopa, gdyż o zaufaniu do autora w świetle powyższych stwierdzeń nie może być mowy.

Po piąte, Prokop nie zastosował, chociaż w przypadku tej pracy powinien, nowych metod badawczych, w tym metody prozopograficznej. Istniałaby wówczas szansa na uzyskanie wyników, które pozwoliłyby sformułować ogólną charakterystykę średniowiecznego episkopatu tytularnego na ziemiach polskich. Połączenie metody prawno-ustrojowej i prozopograficznej, zastosowanie nowych metod badań procesów ekonomicznych i kulturalnych oraz badania mikropopulacji, czyli tzw. kolektywnej biografistyki mogłyby razem dopiero dać szansę na osiągnięcie właściwych rezultatów. Krzysztof Prokop powinien zebrać i dokonać klasyfikacji różnorodnych informacji na temat biskupów. Autor mógł po

usystematyzowaniu swoich bohaterów pod względem pochodzenia społecznego i terytorialnego, wykształcenia, przebiegu kariery, długości sprawowania funkcji, funkcji świeckich *etc.* dokonać matematycznej analizy wszystkich cech badanej mikropopulacji (w tym wypadku biskupów pomocniczych w Polsce) i określić w ten sposób kolektywny obraz tej instytucji. Miałby szansę ocenić znaczenie biskupów pomocniczych w dawnej Polsce, ich służebną rolę wobec państwa, monarchy, społeczeństwa, Kościoła czy nauki. Niestety, autor tego nie dokonał. Prokop nie przekroczył „progu historiograficznego”, który umożliwiłby mu ukazanie problemu w sposób mniej schematyczny i bardziej różnorodny. Nie odniósł się do wielu kwestii niezbadanych lub też opracowanych pobieżnie. Zapomniał, że praca naukowa powinna zawierać wszystkie wymienione wyżej cechy, a temat przez niego podjęty powinien daleko wyjść poza formę zwykłego słownika biograficznego.

Nie formułując oceny ostatecznej — tę pozostawiamy uważnemu czytelnikowi omawianej pracy — nie możemy przejść obojętnie wobec faktu, że pośpiech, niedokładność, uogólnienia, a także wybiórczość kwerendy zdecydowanie przeważają w niniejszej dysertacji. Szkoda, że tak się stało, gdyż po ostatnich tego typu badaniach, jakie przeprowadził przed niemal wiekiem Czaplewski, polska nauka oczekiwała czegoś nowego, twórczego, rzetelnego i krytycznego. Tęgo jednak o książce Krzysztofa Rafała Prokopa powiedzieć się nie da. Tak więc pozostaje badaczom polskim nadal sięgać do wiekowej (dosłownie i w przenośni) pracy Czaplewskiego i dokładnie sprawdzać każdą nową informację podawaną przez Prokopa.